

Walery Goetel i Władysław Szafer - dwa filary ochrony przyrody w Polsce na przestrzeni półwiecza

BARBARA MORAWSKA-NOWAK
(O/Kraków)



Tytułowa kolejność wynika z referatu prof. Zbigniewa Wójcika, który wygłosił na posiedzeniu Komisji Historii Nauki PAU, w dniu 24 października br. nadając mu tytuł: „Ewolucja koncepcji ochrony środowiska w pracach Walerego Goetla”.

Prof. Wójcik już na wstępie zaznaczył, że rolę wiodącą w ochronie przyrody widział botanik, prof. Władysława Szafer, który przejął po przedwcześnie zmarłym swoim mistrzu prof. Marianie Raciborskim Katedrę Botaniki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był to rok 1919, już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

W momencie założenia Sekcji Ochrony Tatr żaden z nich jeszcze do niej nie należał. Walery Goetel, który już od 1907 roku dał się poznać w Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańkiego, stał jeszcze na poboczu ruchu ochrony przyrody. Włączył się za to czynnie do prac Komisji dla Robót w Tatrach i Przewodnictwa TT. Z wykształcenia geolog związał się od początku z działalnością Akademii Górniczej, otwartej w 1919 roku. Był też w tych latach zaangażowany w sprawę Spisza i Orawy na rzecz ich przynależności do Polski; niestety Rada Ambasadorów większość tych ziem włączyła do Czechosłowacji.

Wkrótce prof. Władysław Szafer stanął na czele Państwowej Komisji, a następnie Rady Ochrony Przyrody, w działalność której zaangażował się także prof. Walery Goetel. W 1925 roku zorganizowali konferencję poświęconą Tatom jako Parkowi Narodowemu. Prof. Goetel ma w tym czasie w swym dorobku 30 referatów na rzecz parku narodowego w całych Tatrach, ostatni już w 1939 roku, kiedy tuż przed wybuchem wojny musiał się przedzierać do kraju. Wraz ze Stanisławem Sokołowskim jun. są autorami pracy: „Tektonika serii regłowej okolicy Zakopanego” („Roczn. Pol. Tow. Geol.” 1929). W tym

czasie Goetel był też bardzo czynny w PTT i w redakcji „Wierchów”.

Dysonansem między profesorami stała się budowa kolejki na Kasprowy Wierch w 1935/36 roku. Wyszła przy okazji różnica temperamentów między nimi. Prof. Szafer był raptusem i działał impulsywnie. PROP pod jego kierownictwem podała się cała do dymisji na znak protestu. Tymczasem prof. Goetel siedział okragiem na barykadzie i jako przyjaciel min. Aleksandra Bobkowskiego schował głowę w piasek. Był całe życie człowiekiem kompromisu.

Po wojnie całą energię włożył prof. Goetel w rozwój Akademii Górniczo-Hutniczej, aż do czasu, gdy w 1950 roku został zwolniony z funkcji rektora ze względów politycznych. Po II wojnie światowej na rzecz utworzenia parku narodowego działali Władysław Szafer, Bolesław Hryniewiecki, Adam Wodziczko, Zygmunt Czubiński i inni.

Już od przedwojnia myślano o budowie zapory na Dunajcu; prof. Goetel optował kompromisowo za zaporą czorsztyńską, aby ocalić przełom Dunajca i tak się stało. Dzięki kontaktami z uczelnią techniczną prof. Goetel myślał o racjonalnej gospodarce zasobami przyrody.

W 1947 roku W. Szafer, W. Goetel, architekt Jerzy Hryniewicki, Gerard Ciolek brali udział w założeniu Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i jej Zasobów pomysł nazwy tej unii pochodzi od Goetla. W 1956 roku Szafer podjął batalię o reaktywowanie PAU. Goetel wspierał Szafera w tych poczynaniach, ale bez powodzenia.

W 1948 roku na mocy ustawy o ochronie przyrody ochronę przyrody powierzono Ministerstwu Leśnictwa.

Ochrona przyrody w dawnym wydaniu kończy się. 80-lecie prof. Szafera odbywa się bez przedstawicieli władz. W tym czasie – rok 1966 – ukazują się w czasopiśmie „Kosmos” artykuł prof. Goetla o sozologii jako nauce. Nazwę dla tej nauki wymyślono na AGH, jak wspominał w dyskusji prof. Stefan Aleksandrowicz. Sozologia to nauka o środowisku, jako miejscu życia człowieka, które należy chronić. Musi to wymagać dużych pieniędzy. Prof. Andrzej Manecki przypomniał, że to Akademia Górniczo-Hutnicza jako pierwsza wprowadziła przedmiot – sozologię – na wszystkich kierunkach studiów.

Z referatu i ożywionej dyskusji wynikało, że w ewolucji idei ochrony przyrody (od ruchu ochrony osobliwych gatunków flory i fauny po powstanie sozologii jako dyscypliny naukowej) masyw Tatr był przedmiotem modelowym społecznych działań na tym polu.

Szafer był głównie strażnikiem, Goetel bojownikiem wypracowującym nowe koncepcje: początkowo pogranicznych parków narodowych, a później dyscypliny obejmującej problem człowieka racjonalnie gospodarującego zasobami przyrody ożywionej i nieożywionej. Na koniec doszło się do wniosku, że i człowieka należy chronić, czego wyrazem było zamknięcie w 1981 roku huty Skawina.

Ale to już jest inna bajka. Profesorowie Szafer i Goetel urodzili się jeszcze w XIX wieku w odstępnie trzech lat (1986 i 1989), obaj w podobnym wieku odeszli właśnie w miesiącu listopadzie: Szafer w 1970 roku, a Goetel – w 1972.

▲ Walery Goetel
▲ Władysław Szafer



Z życia ZG PTT

TOMASZ KWIATKOWSKI (O/Radom)

Z posiedzenia ZG PTT

20 października odbyło się w Nowym Sączu posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Poświęcone było bieżącej działalności Towarzystwa oraz przygotowaniom do przyszłorocznego Zjazdu.

W trakcie posiedzenia odwiedził nas – na zaproszenie Komisji ds. Ochrony Przyrody i Zabytków przy ZG PTT – Poseł na Sejm RP, Arkadiusz Mularczyk. Pan poseł przedstawił nam swoją opinię na temat planów sprzedaży Polskich Kolei Linowych oraz wysłuchał informacji o naszym stanowisku i dotychczasowych działaniach w tej sprawie. Dyskutowaliśmy także o możliwych dalszych



Pamiątkowe zdjęcie pod nowosądeckim Ratuszem

krokach, które mogłyby zmniejszyć atrakcyjność PKL dla inwestora zagranicznego. Mamy nadzieję na kolejne spotkania z parlamentarzystami oraz władzami Województwa Małopolskiego.

Zainteresowaniem Zarządu cieszyła się też informacja o złożeniu przez PTTK (przy pomocy drogiej kancelarii prawnej) skargi kasacyjnej na wyrok odbierający im prawo do korzystania z odznaki PTT jako znaku towarowego. Nie tracimy jednak nadziei, że PTTK dołączy do naszych działań mających na celu ochronę gór i zrównoważonej turystyki. ■

JOANNA KRÓL (O/Nowy Sącz)

Szkolenie skarbników za nami

W sobotę 17 listopada w lokalu PTT w Krakowie odbyło się szkolenie, którego tematem przewodnim było prowadzenie rachunkowości oraz sprawozdawczość oddziałów.

Obecni byli przedstawiciele 8 oddziałów PTT: Chrzanów, Kraków, Łódź O/Karpacki, Nowy Sącz, Opole, Ostrowiec Świętokrzyski, Radom oraz Tarnów. Nad całością czuwali Wiceprezes Nikodem Frodyma oraz Skarbnik Joanna Król. Dziękujemy wszystkim za przybycie, a Pani Maryli Godyń za przeprowadzenie szkolenia.



W trakcie posiedzenia

Przedpłaty na „Bibliografię Pamiątek Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, tomy 1-20”

Zarząd Główny PTT podjął uchwałę o wydaniu w nakładzie 200 egzemplarzy (druk cyfrowy) „Bibliografii »Pamiątek PTT« – t. 1-20” opracowanej przez mgr Elżbietę Cholewę. Pozycja powinna być dostępna na przełomie roku 2012/2013.

W związku z powyższym ogłasza się przedpłaty na tę bibliografię do końca roku 2012 w wysokości 20 zł/egz., które należy wpłacać przelewem na konto PTT w BGK Kraków nr 47 1130 1150 0700 0000 0005 4585 wpisując w tytule przelewu „Bibliografia”.

Z życia Oddziałów

JANINA MIKOŁAJCZYK
(O/Łódź)

Wybrano nowe władze w Oddziale PTT w Łodzi

W dniu 24 października 2012 r. w siedzibie Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Łódzkim Domu Kultury odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze członków Oddziału.

Na zebraniu dokonano wyboru Prezesa oraz nowego Zarządu Oddziału. Prezesem ponownie został Krzysztof Pietruszewski, zaś w skład nowego Zarządu weszli: Janina Mikołajczyk (Wi-

ceprezes), Ewa Sobczuk (Sekretarz), Bogumiła Zagrodnik (Skarbnik) oraz Członkowie: Piotr Fagasiewicz, Natalia Golimowska, Romana Grzywińska, Łukasz Pietrzak i Stefan Zagrodnik.

Została też powołana Oddziałowa Komisja Rewizyjna w składzie: Agata Podgórska, Jan Gwis, Andrzej Rosicki i Marek Piekarski, a do Sądu Koleżeńskiego wybrani zostali: Jadwiga Janusik, Aleksandra Lesz oraz Andrzej Owczarek. ■

JERZY ZIELIŃSKI (O/Tarnów)

Walne Zgromadzenie w SK PTT Nr 1 im. Jana Pawła II w Tarnowie

W środę 24 października 2012 r. w Gimnazjum Nr 4 im. Jerzego Brauna w Tarnowie odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze członków działającego przy tarnowskim Oddziale, Szkolnego Koła PTT Nr 1 im. Jana Pawła II w którym miałem przyjemność uczestniczyć w charakterze obserwatora z ramienia Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wydaje się, że niemal „wczoraj” uczestniczyliśmy w spotkaniu założycielskim Koła, a już upłynęła pierwsza, trzyletnia kadencja jego działalności pod przewodnictwem niestrudzonej założycielki, a zarazem opiekunki Koła Beaty Wideł.

Spotkanie rozpoczęło się od zaprezentowania zgromadzonym sprawozdania podsumowującego działania podjęte w mijającej kadencji po czym przystąpio-

no do wyboru nowego prezesa Koła, którym jednogłośnie na następne trzy lata została wybrana Beata Wideł. Przed przystąpieniem do wyborów członków zarządu ustalono, iż zostanie on powiększony z trzech osób zarządzających w poprzedniej kadencji do osób pięciu w nadchodzącej (prezes + 4-osobowy zarząd), po czym w wyniku głosowania jawnego do Zarządu Koła zostali wybrani: Maciej Pikusa, któremu powierzono funkcję sekretarza, skarbnikiem została Maria Ziajor-Sowa, a członkami zarządu Karolina Smoła, oraz wybrany ponownie Piotr Łacki, który w mijającej kadencji pełnił funkcję skarbnika. Wybór zarządu został przez zgromadzonych przyjęty gromkimi brawami.

Po zakończeniu części oficjalnej była okazja jeszcze na krótkie spotkanie towarzyskie, pamiątkowe zdjęcia i oczywiście gratulacje dla nowo wybranych członków władz Koła.

Mnie pozostaje w imieniu władz PTT, Oddziału w Tarnowie oraz swoim podziękować za te trzy bardzo udane lata działalności wszystkim osobom związanym z SK PTT Nr 1, Dyrekcji Szkoły za przychylność okazaną młodzieży oraz opiekunom, a nowym władzom serdecznie pogratulować i życzyć wytrwałości oraz wielu udanych pomysłów na dalszą, mam nadzieję jeszcze owocniejszą działalność Koła. ■



Nowy Zarząd SK PTT nr 1 w Tarnowie wraz z wiceprezesem Oddziału, Jerzym Zielińskim

Fot. Maksymilian Truchan (Koło PTT Tarnów)

REMIGIUSZ LICHOTA (O/Chrzanów)

Nowe Szkolne Koło Krajoznawcze PTT w Trzebini

Informuję, że w odpowiedzi na wniosek z dnia 02.10.2012 r. podpisany przez 31 uczniów i nauczycieli ZSECh w Trzebini Zarząd Oddziału PTT w Chrzanowie w dniu 19.11.2012 r. na zorganizowanym zebraniu założycielskim, które odbyło się w w/w szkole, podjął uchwałę powołującą do życia Szkolne Koło Krajoznawcze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przy Oddziale w Chrzanowie.

W spotkaniu oprócz zaproszonego Zarządu chrzanowskiego Oddziału PTT, który reprezentowali: prezes Remigiusz Lichota, skarbnik Marcin Ryś oraz członkowie Małgorzata Mazgaj i Andrzej Marcinek, uczestniczyła Dyrektor ZSECh Renata Bębenek, nauczyciele: Edyta Gut-Pląder, Joanna Kulawik i Agnieszka Łucka-Janowska oraz uczniowie.

O godzinie 11:15 wszyscy zainteresowani zgromadzili się w sali. Został wprowadzony sztandar Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Następnie Prezes chrzanowskiego Oddziału PTT po powitaniu zgromadzonych, przybliżył historię PTT oraz opowiedział o działalności chrzanowskiego Oddziału. W kolejnej części spotkania Pani Dyrektor wraz z Prezesem chrzanowskiego PTT wręczyli legitymacje członkowskie 31 uczniom i nauczycielom. Następnie Zarząd podjął uchwałę o założeniu przy ZSECh w Trzebini Szkolnego Koła PTT.

Po podjęciu uchwały nauczyciele oraz uczniowie wybrali Zarząd SKK PTT. Prezesem SKK PTT przy ZSECh została Edyta Gut-Pląder, sekretarzem – Joanna Kulawik, a skarbnikiem – Agnieszka Łucka-Janowska. Nowo wybranym członkiem Zarządu SKK PTT wręczono odznaki organizacyjne z konicą i książeczki GOT PTT.



Uczestnicy zebrania założycielskiego

Fot. archiwum Oddziału (PTT Chrzanów)

Na zakończenie spotkania wykonano kilka pamiątkowych zdjęć, a następnie wyprowadzono sztandar Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Dziękujemy Dyrekcji Zespołu Szkół Ekonomiczno-Chemicznych w Trzebini za przychylność i życzliwość okazaną PTT, nauczycielom za zapał, a uczniom za zaangażowanie i zainteresowanie turystyką górską. ■

ANDRZEJ SZADKOWSKI (O/Mielec)

Ukazała się mapa „Mielec i okolice”

Z radością informujemy, że właśnie ukazała się mapa historyczno-turystyczna „Mielec i okolice”, będąca efektem zespo-

łowej pracy członków Mieleckiego Klubu Górskiego „Carpatia”, którzy opracowali i przygotowali jej wydanie, chcąc w ten sposób przyczynić się do lepszego poznania historii i topografii okolicy swojego rodzinnego miasta. Podkładem i bazą tego wydawania były przedwojenne arkusze polskich wojskowych map WIG w skali 1:100000.

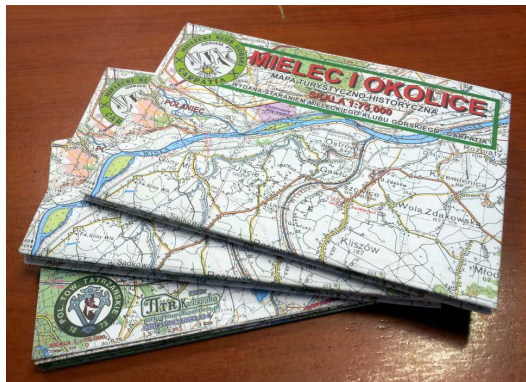
Nad treścią mapy pracował zespół w składzie: Ireneusz Wołoszyn, Jerzy Krakowski, Krzysztof Strzelecki i Małgorzata Świerk-Ożóg pod kierownictwem Andrzeja Szadkowskiego, a opracowanie kartograficzne wykonał Piotr Kamiński (PTR Kartografia).

Na odwrocie mapy można zapoznać się z historią MKG „Capratia” – Oddziału PTT

Co słychać? 11 (263) 2012

w Mielcu oraz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wierzymy, że przyczyni się to do popularyzacji naszej organizacji w środowisku lokalnym.

Każdy Oddział PTT dostanie na najbliższym posiedzeniu ZG PTT egzemplarz naszej mapy, a gdyby ktoś chciał zrobić podobną mapę swojej okolicy, chętnie podzielimy się naszymi doświadczeniami. ■



JOANNA DRYLA-BOGUCKA
(O/Nowy Sącz)

Wernisaż wystawy w „Ratuszowej” w Nowym Sączu

Tradycją Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu jest organizowanie parę miesięcy po letniej wyprawie wernisażu zdjęć zrobionych podczas tego wyjazdu. Tegoroczna wyprawa (jak i wystawa) nosiła tytuł: „Od Zatoki Biskajskiej po Genueńską, od Gór Kantabryjskich po Pireneje, Alpy i Dolomity”.

Trudu wyboru, selekcji i segregowania zdjęć podjęła się Beata Lorek, zaś plansze z fotografiami wykonał Bogumił Lorek. Autorami prezentowanych prac są (al-



Fot. MZ

fabetycznie): Katarzyna Citak, Aleksander Guzik, Renata Kopacz, Beata Lorek, Anna Mogińska, Michał Osysko, Stanisław Pańszczyk, Wojciech Szarota. Wernisaż, który miał miejsce w piątek, 26 października 2012 r. o godzinie 17:00 w podziemiach sądeckiego Ratusza – w restauracji „Ratuszowa”, stał się okazją do spotkania nie tylko uczestników wyprawy, ale i pozostałych przyjaciół spod znaku PTT. ■

AGNIESZKA WOJNOWSKA
(O/Bielsko-Biała)

V Przegląd Filmów Górskich „Adrenalinium 2012”

W dniach 19–21 października 2012 r. odbyła się w żywieckim kinie „Janosik” kolejna, już piąta edycja Przeglądu Filmów Górskich „Adrenalinium”, podczas którego publiczność miała okazję zobaczyć filmy o tematyce górskiej oraz posłuchać opowieści trzech znanych himalaistów o ich wyprawach w góry wysokie. Po raz pierwszy w historii partnerem tego wydarzenia był Oddział PTT w Bielsku-Białej.

W pierwszym dniu prelegentką była Ola Dzik, opowiadająca o wyprawie wraz z śp. Marią Khytrykovą na Gasherbrum II w ramach projektu Ternua Female Team. W sobotę można było obejrzeć kilka bardzo ciekawych filmów m.in. „Temperaturę wrzenia” film Andrzeja Zajączkowskiego, pokazującego Wandę Rutkiewicz jako kierowniczkę „kobiecej” wyprawy w Karakorum w 1975r, mającej na celu zdobycie Gasherbrum III i II. Jednak największe poruszenie wywołała gwiazda Festiwalu himalaista Adam Bielecki, opowiadający o zimowej wyprawie na Gasherbrum I. W fenomenalny sposób przybliżył wszystkim zgromadzonym almanach zmagania człowieka z samym sobą i przenikliwym zimnem, panującym o tej porze roku w najwyższych górach Pakistanu. Relacja raz przerażająca, raz humorystyczna pozwoliła nam przenieść się w odległy świat skały i lodu. Adam Bielecki wraz z Januszem Gołębiem jako pierwsi ludzie

stanęli na szczycie G1 zapisując się na stałe w historii światowego himalaizmu. W ramach projektu „Polski Himalaizm Zimowy 2010-2015” w styczniu 2013 roku odbędzie się zimowa wyprawa na ośmiotysięcznik Broad Peak, z pewnością dostarczy ona wielu tematów na kolejną prelekcję w żywieckim kinie naszego alpinisty.

W niedzielę gwiazdą był Piotr Pustelnik, opowiadający o swojej przeszło 40-letniej historii miłości do najwyższych gór świata, o swoich synach – znanych wspinaczach i odwiecznym dążeniu człowieka do tego co niedoścignione.

W przerwach między jednym dokumentem a drugim rozlosowano atrakcyjne nagrody m.in. wartościową wycieczkę do Rumunii i sprzęt wspinaczkowy, a także obejrzano dwa krótkie filmy Kuby Dorzaka z tegorocznego wyjazdu Oddziału w Bielsku-Białej w góry Liechtensteinu.

Jednak widzowie opuścili festiwal z pytaniem na ustach, czy usłyszymy za rok barwne opowieści o Broad Peak? ■

▼ Spotkanie ze Słowakami z SVTS



Fot. Jan Nogaś (PTT Bielsko-Biała)

JAN NOGAŚ (O/Bielsko-Biała)

Podtrzymujemy kontakty z SVTS

V Przegląd Filmów Górskich „Adrenalinium 2012” w żywieckim kinie „Janosik”, jak zresztą większość tego typu imprez, to nie tylko okazja do obejrzenia i posłuchania, ale też możliwość spotkania się z przyjaciółmi o podobnych pasjach i zainteresowaniach.

Na zaproszenie Zarządu Głównego PTT i Oddziału PTT w Bielsku-Białej, który był partnerem przeglądu, w trzecim jego dniu, przyjechała do Żywca trójka przyjaciół z Słowacji z zaprzyjaźnionego z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim – SVTS: Juraj Dlabik – wiceprezes (*podpredseda*) Slovenskego Vysokohorskego Turistycznego Spoloka z żoną Martą i Peter Dodek, taternik i alpinista, dziennikarz z Agencji Sportpress. ➔



Fot. (PTT Bielsko-Biała)

Piękna pogoda w Żywcu sprzyjała pokazaniu Słowakom miasta z jego zabytkami i atrakcjami a przy kawie i szarlotce był czas na rozmowy o planach na przyszły rok. Po przeglądowych prezentacjach goście odbyli jeszcze rozmowy z Piotrem Pustelnikiem, z którym znają się nie tylko z gór. ■



Rodzina
Stanisława
Kroka
odbiera
pamiątkowy
medal ▶



Fot. Waldemar Strigl

KRZYSZTOF KARBOWSKI (O/Dęblin)

Obchody Święta Niepodległości w Dęblinie

W niedzielę 11 listopada br. w Dęblinie, tak jak w całej Polsce, odbyły się uroczystości Narodowego Święta Niepodległości. Obchody 94. rocznicy odzyskania niepodległości rozpoczęła koncelebrowana, uroczysta msza święta, odprawiona w kościele p.w. Świętego Piusa V Papieża w Dęblinie, w intencji ojczyzny, z udziałem kompanii honorowej Wojska Polskiego, wystawionej wraz ze sztandarem przez 1. Dębliński Batalion Drogowo-Mostowy im. Romualda Traugutta, orkiestry Sił Powietrznych z Dęblina oraz pocztów sztandarowych wystawionych przez Urząd Miasta Dęblin, ze sztandarem Miasta Dęblin; 1. Drużynę Harcerzy „Parasol” Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, ze sztandarem 15. Pułku Piechoty „Wilków” Armii Krajowej; Oddział Dębliński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego im. Augusta Sochackiego, ze sztandarem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i dęblińskie placówki oświatowe tj. Zespół Szkół Ogólnokształcących im. 15. PP „Wilków”; Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego; Szkołę Podstawową nr 2 im. Władysława Broniewskiego; Szkołę Podstawową nr 3 im. Marii Curie-Skłodowskiej; Szkołę Podstawową nr 4 im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego; Szkołę Podstawową nr 5 im. Generała Władysława Sikorskiego, Szkołę Podstawową nr 6 im. Wojska polskiego, ze sztandarami ww. szkół. Nabożeństwu przewodniczył proboszcz tutejszej parafii, ksiądz kanonik Marian Pyrka w asyście proboszczów dęblińskich parafii, księdza kanonika Jana Romaniuka, proboszcza parafii p.w. Chrystusa Miłosiernego oraz proboszcza parafii wojskowej, księdza ppłk. Mirosława Biernackiego, który wygłosił homilię. Ponadto z okazji Narodowego Święta Niepodległości w kościele p.w. Świętego Piusa V Papieża, burmistrz Miasta Dęblin Stanisław Włodarczyk wystąpił do zgromadzonych z okolicznościowym przemówieniem.

Następnie w Ratuszu Miejskim odbyła się XXXVII, uroczysta sesja Rady Mia-

sta Dęblin, której przewodniczył jej przewodniczący Henryk Wiejak. Sesję rozpoczął wprowadzeniem pocztu sztandarowego, ze sztandarem Miasta Dęblin i odegraniem Mazurka Dąbrowskiego. Podczas uroczystej sesji m.in. wręczono tytuły Honorowego Obywatela Miasta Dęblin, przyznane przez Radę Miasta pośmiertnie, wieloletniej nauczycielce Gimnazjum w Irene i Liceum Ogólnokształcącego w Dęblinie, śp. Józefie Bartłomowicz oraz działaczowi krajoznawczo-turystycznemu śp. podpułkownikowi Stanisławowi Krokowi, pierwszemu prezesowi Oddziału Radomsko-Dęblińskiego PTT oraz wieloletniemu wykładowcy „Szkoly Orłąt”. Medale Honorowego Obywatela Miasta Dęblin z rąk burmistrza odebrały, córka śp. Józefy Bartłomowicz, Maria Drewienkowska oraz wdowa śp. ppłk Stanisława Kroka, Krystyna Krok w asyście córki Anny, syna Tomasa i wnuka Grzegorza.

Podczas uroczystej sesji Rady Miasta, wręczono także dwóm mieszkańcom Dęblina, Złote Odznaki z „Kosówką” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, przyznane przez ZG PTT z okazji przypadającej w br. 20 rocznicy powołania Oddziału Dęblińskiego PTT im. Augusta Sochackiego. W imieniu ZG PTT wręczenia odznak dokonał wiceprezes burmistrza miasta i przewodniczącego RM. Za szczególne zasługi dla PTT wyróżnieni zostali Krzysztof Karbowski – wieloletni prezes i inicjator utworzenia Oddziału Dęblińskiego PTT oraz Stanisław Sadurski – wieloletni sekretarz Oddziału Dęblińskiego PTT. Przyznane „Kosówki” PTT, także dla Krystyny i Janusza Walczuk członków założycieli dęblińskiego PTT, zostały nieodebrane przez wyróżnionych, którzy nie przybyli na uroczystą sesję z powodu choroby.

Ponadto na uroczystej sesji Rady Miasta Dęblin wręczono Krzyż Czynu Zbrojnego Polskiej Samoobrony na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej radnemu Mieczysławowi Grobłowi. Dekoracji dokonał Mirosław Błażejczyk, prezes Koła Związku Żołnierzy Wojska Polskiego przy Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych.

W uroczystościach dęblińskich Narodowego Święta Niepodległości oprócz licznie przybyłych mieszkańców Dęblina, wzięli udział członkowie dęblińskiego PTT oraz Dęblińskiego Klubu Turystyki Górskiej, którego założycielem był śp. Stanisław Krok. ■

MARCIN ZARÓD (O/Tarnów)

Koncert z okazji Święta Niepodległości w Tarnowie



Fot. Mikołaj Matek

W poniedziałek 12 listopada 2012 r., tuż po Święcie Niepodległości, w V LO w Tarnowie (a dokładniej w udostępnionej na potrzeby szkoły sali teatralnej Pałacu Młodzieży) odbył się uroczysty Koncert, który w tym roku przygotowali członkowie działającego przy tarnowskim Oddziale, Szkolnego Koła PTT Nr 2 im. ks. Walentego Gadowskiego.

Szkolni turyści przekonywali swoich kolegów i nauczycieli, że patriotą można być także na co dzień, podróżując po polskich górach i podziwiając piękno naszego kraju. W programie, którego scenariusz przygotował mgr Grzegorz Gawlik, pojawiły się też liczne cytaty z prac Janusza Korczaka. Piosenki z tekstami Edwarda Stachury i nie tylko zaśpiewały uczennice klas 1a, 2 b i 2e, a o akompaniament zadbali: Łukasz Kuklewicz z klasy 1a, Paulina Michałek – absolwentka naszej szkoły, oraz mgr Grzegorz Gawlik. Piosenkom towarzyszył pokaz filmów i zdjęć z rajdów i wycieczek organizowanych przez Szkolne Koło PTT, przygotowany przez mgr Marcina Zaroda. ■

Życie i działalność prof. Mieczysława Radwana - krajoznawcy i działacza na rzecz ochrony kultury materialnej i przyrody

GRAŻYNA JEDLIKOWSKA

(O/Ostrowiec Św.)

Mieczysław Radwan urodził się w 1889 r. w Żarnowie, w guberni radomskiej. Dzieścię lat później podjął naukę w gimnazjum w Radomiu. Po strajku szkolnym, jaki miał miejsce w 1905 r. przeniósł się do miejscowej Szkoły Handlowej. Za udział w pracy konspiracyjnego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej został aresztowany i wydalony z Królestwa Kongresowego. Opuścił więc Radom i udał się do Wilna, gdzie mieszkał jego stryj Ludwik i tam kontynuował naukę w szkole zawodowej. Maturę uzyskał w 1909 roku.

Od najmłodszych lat stykał się z zakładami przemysłu staropolskiego, które ogromnie go fascynowały, więc postanowił już jako mały chłopiec zostać w przyszłości inżynierem. To postanowienie wcielił w życie, wstępując po maturze na Wydział Mechaniczny Instytutu Politechnicznego w Kijowie. Politechnika w Kijowie była młodą uczelnią, ale studiowało na niej bardzo wielu Polaków. Miała 4 wydziały: inżynierski, mechaniczny, chemiczny i agronomiczny, co dawało możliwość zmiany kierunku. Od 1910 r. Mieczysław Radwan działał w postępowej, nielegalnej organizacji studenckiej pod nazwą „Korporacja”, za co 8 XII 1913 r. został aresztowany wraz z całą jej Radą. Przez około 3 miesiące był więziony, a następnie wydalony z Kijowa na okres 3 lat i poddany pod nadzór policji. Wyjechał do Olchówki koło Ługońska w Zagłębiu Donieckim, gdzie jego szwagier Waław Ostrowski był zastępcą dyrektora huty. Po 3 latach pracy w Zagłębiu Donieckim wystąpił do władz Instytutu Politechnicznego w Kijowie o ponowne przyjęcie na studia. Jego prośbę rozpatrzone pozytywnie i 28 VII 1917 r. decyzją władz uczelnianych został przyjęty na starszy semestr Wydziału Mechanicznego. Po ukończeniu studiów prawdopodobnie wrócił do Zagłębia Donieckiego. W okresie wojny domowej w Rosji przez Morze Czarne, a potem Morze Śródziemne przedostał się do Francji. W 1919 r. powrócił do kraju.

Wiadomo z całą pewnością, że w 1920 r. rozpoczął pracę a Zakładach Ostrowieckich, gdzie pracował przy rozbudowie wagonowni i odlewni rur. To właśnie w Ostrowcu, gdzie spędził niemal cały okres międzywojenny rozpoczął szeroko zakrojoną działalność na rzecz ratowania i ochrony zabytków kultury materialnej. Chcąc rozwijać swoje pasje, przyłączył się do grupy działaczy, którzy reaktywowali założony jeszcze w okresie zaborów Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, pełniąc w nim funkcję sekre-

tarza, a następnie prezesa. Dzięki jego zaangażowaniu organizacja ta prowadziła w okresie międzywojennym ożywioną działalność. Do największych sukcesów M. Radwana z tamtego okresu należy niewątpliwie otoczenie opieką neolitycznych kopalni krzemienia w Krzemionkach, które odkrył w 1922 r. Jan Samsonowicz, wybitny geolog z Państwowego Instytutu Geologii w Warszawie. Już wtedy M. Radwan wystąpił z ideą utworzenia w Krzemionkach rezerwatu archeologicznego. W tym celu nawiązał ścisły kontakt ze Stefanem Krukowskim i Janem Samsonowiczem, naukowcami prowadzącymi badania na terenie Krzemionek W 1926 r. ukazał się jego artykuł o Krzemionkach, w którym nawoływał do ich ratowania i zapewnienia poczesnego miejsca wśród chronionych zabytków.

Dzięki jego działalności powstała w Ostrowcu Muzeum Regionalne prowadziło ożywioną działalność, a pierwszą ekspozycją tego muzeum była wystawa ze znalezisk w Krzemionkach. Był też inicjatorem stworzenia mapy plastycznej Staropolskiego Zagłębia Hutniczego, na której zaznaczone były obszary występowania i eksploatacji rud żelaza oraz dawne zakłady hutnicze. M. Radwan osobiście kierował pracami Muzeum Regionalnego w Ostrowcu do roku 1936.

Po blisko dwudziestoletniej pracy na rzecz rozwoju Zakładów Ostrowieckich w 1937 roku został przeniesiony do pracy w Hucie „Pokój” w Nowym Bytomiu. Nie przerwało to jednak jego działalności.

Wiele uwagi w działalności krajoznawczej Mieczysław Radwan poświęcał zagadnieniom ochrony przyrody. Brał udział w pracy Komitetu Ochrony Puszczy Jodłowej, z którego inicjatywy zorganizowano „Wystawę Świętokrzyską” dla uczczenia 10 rocznicy śmierci Stefana Żeromskiego i 30 rocznicy powołania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. To on przygotował dział historyczno-gospodarczy wystawy. Prowadził też szeroko zakrojone starania o zachowanie najcenniejszych relikwów przyrody świętokrzyskiej. Wiele uwagi przykładł do wychowania młodzieży w duchu poszanowania przyrody. Był inicjatorem powołania Koła Młodych Przyjaciół Puszczy Jodłowej, którego zadaniem miało polegać otoczeniu opieką drzewostanu świętokrzyskiego.

Tę szeroko i z taką pasją prowadzoną działalność M. Radwana przerwała II wojna światowa. W czasie okupacji M. Radwan przebywał w rodzinnych stronach, pracując najpierw w zakładzie hutniczym w Chlewiskach, następnie przy budowie kopalni „Stąporków”, a w końcu jako kierownik odlewni w Nieborowie. W lutym

1945 r. powrócił do pracy w Hucie „Pokój”, obejmując stanowisko dyrektora technicznego. W 1955 r. losy rzuciły go do Krakowa, gdzie objął jedną z katedr w Akademii Górniczo-Hutniczej. Zaraz na początku tegoż roku zgłosił w Muzeum Archeologicznym w Krakowie informację o występowaniu na Kielecczyźnie licznych śladów dawnego hutnictwa żelaza w postaci żużła żelaznego. Wkrótce potem zorganizowano wycieczkę naukową na teren Zagłębia Staropolskiego, w której obok M. Radwana wzięli udział m.in. ówczesny dyrektor Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach Edmund Massalski i wybitny archeolog Kazimierz Bielenin. Efektem tej wyprawy naukowej było zainicjowanie w Muzeum Archeologicznym w Krakowie wspólnie z prof. Radwanem zebrania naukowców zainteresowanych tematyką historii hutnictwa. W ten sposób rozpoczęła pracę Zespół Historii Polskiej Techniki Hutniczej, który podporządkowano Komitetowi Historii Nauki PAN. Prof. Radwan został przewodniczącym zespołu i obowiązki te pełnił do końca życia.

Dzięki jego staraniom Muzeum Techniki NOT w Warszawie wybudowało obok piecowiska starożytnych hutników, odkrytego przy „drodce królewskiej” wiodącej na szczyt Łysej Góry w Nowej Słupi, pawilon muzealny. Dziś nosi imię Mieczysława Radwana i przypomina wszystkim, którzy wędrują tędy do klasztoru na Świętym Krzyżu o wytopie żelaza, który 2 tysiące lat temu był prowadzony na tym terenie na ogromną skalę. M. Radwan brał udział w opracowaniu koncepcji i przygotowaniu organizacji słynnych „Dymarek Świętokrzyskich”, stanowiących wielką atrakcję nie tylko dla turystów ale i znawców hutnictwa. Ta ogromna plenerowa impreza po raz pierwszy odbyła się w Nowej Słupi w dniach 16–17 IX 1967 roku.

W opinii prof. K. Bielenina Mieczysław Radwan był jedynym badaczem historii techniki hutniczej, który tak wszechstronnie znał problematykę Zagłębia Staropolskiego. M. Radwan jest autorem wielu prac i artykułów, ale za koronną pracę jego życia należy uznać ostatnią jego książkę pt. *Rudy, kuźnice i huty żelaza w Polsce*.

Z inicjatywy M. Radwana prowadzono także badania w Dolinie Kościeliskiej i Kuźnicach, których celem było wyjaśnienie wielu zagadnień związanych z hutnictwem tatrzańskim.

To wypełnione pracą i działalnością życie Mieczysława Radwana przerwał tragiczny wypadek na ulicy w Krakowie 25 listopada 1967 roku. Kilka miesięcy później już nie żył. Pochowany został w Krakowie na Cmentarzu Rakowickim.

Rok Ochrony Przyrody w Oddziałach

Powoli dobiega końca rok 2012, który z okazji 100. rocznicy utworzenia Sekcji Ochrony Tatr TT obchodzimy w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim jako Rok Ochrony Przyrody. Oprócz działań podjętych przez Zarząd Główny PTT, takich jak sesje okolicznościowe organizowane wraz z Tatrzańskim Parkiem Narodowym, wydaniem 20. tomu „Pamiętnika

PTT”, którego temat nawiązywał do stulecia ochrony przyrody w Polsce, czy wreszcie szeregiem publikacji na łamach „Co słycać?”, również i oddziały aktywne włączały się w obchody Roku.

Gorąco apelujemy w tym miejscu do wszystkich Oddziałów i Kół, aby przesyłały artykuły poświęcone obchodom Roku Ochrony Przyrody na ich terenie,

tak, aby w grudniowym, ostatnim w tym roku numerze „Co słycać?” można było napisać o tym wszystkim, co z powodu niewiedzy Redakcji zostało dotąd pominięte.



z tatrzańskim pozdrowieniem,
REDAKCJA „CO SŁYCHAĆ?”

SZYMON BARON (O/Bielsko-Biała)

„Górskie Parki Narodowe w Polsce” w Bielsku-Białej

Po zakończeniu akcji „Sprzątamy Beskid Mały” organizowanej przez Oddział PTT w Bielsku-Białej na przełomie kwietnia i maja, w czasie której zebraliśmy 3000 litrów śmieci, uznaliśmy, że w ramach edukacji ekologicznej można coś jeszcze w tym roku zrobić. Po krótkiej dyskusji zdecydowaliśmy się na cykl prelekcji i pokazów filmów pt. „Górskie Parki Narodowe w Polsce”. W projekt ten zaangażowali się Szymon Baron, Tomasz Węgrzyn i Jan Nogaś, a także w nieco mniejszym, choć godnym podkreślenia stopniu Józef Kittner i Miłosz

noskiemu (30.10) i Pienińskiemu (13.11), a frekwencja na spotkaniach wynosiła od kilkunastu do niemal trzydziestu osób, co z uwagi na możliwości naszego lokalu jest całkiem niezłym wynikiem. Przed nami prelekcje na temat Świętokrzyskiego (27.11) i Tatrzańskiego Parku Narodowego (11.12), do udziału w których już teraz serdecznie zapraszamy! ■

JANUSZ FOSZCZ (O/Tarnów)

Zaduszkowe spotkanie w Tarnowie

Jedną z naszych oddziałowych tradycji jest zaduszkowe spotkanie członków i sympatyków tarnowskiego PTT przy grobie patrona Oddziału, czyli księdza Bogusława Królikowskiego COr – jednego z pierwszych pomysłodawców Tatrzańskiego Parku Narodowego. Najczęściej ma

ono miejsce właśnie z listopada.

Podobnie było również w tym roku. Najpierw zapaliliśmy przy-niesione ze sobą znicze, a następnie ksiądz Robert Piechnik poprowadził wspólną modlitwę w intencji księdza Królikowskiego, zmarłych księży z Kongregacji Filipinów oraz wszystkich bliskich i członków naszych rodzin, którzy już od nas odeszli.

Spotkanie zakończył krótki spacer w jesiennej aurze po tarnowskim Starym Cmentarzu. ■

GRAŻYNA JEDLIKOWSKA
(O/Ostrowiec Św.)

Pokaz multimedialny w Ostrowcu Świętokrzyskim

Listopadowe zebranie Oddziału PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim połączyliśmy z prelekcją pana Romana Łygana, który przygotował dla nas pokaz multimedialny na temat „Ptaki, ssaki i rośliny powiatu ostrowieckiego”. Pokaz ten został zorganizowany w związku z obchodzonym w PTT Rokiem Ochrony Przyrody.

Pan Roman Łygan jest miłośnikiem przyrody, który przez wiele lat pracował społecznie na rzecz jej ochrony. Działał w „Straży ochrony przyrody” oraz pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Rejonowego LOP w Ostrowcu Świętokrzyskim. Od kilku lat współpracuje z Uniwersytetem Jagiellońskim i Polską Akademią Nauk w zakresie rejestrowania siedlisk ptaków oraz rzadkich na naszym terenie gatunków innych zwierząt i roślin. Jest też członkiem Mazowiecko-Świętokrzyskiego Towarzystwa Ornitologicznego.

Na zebraniu zaprezentował nam część swojego bogatego zbioru zdjęć ptaków, ssaków, motyli i roślin, które występują w naszej okolicy. Niektóre z nich są rzadkością nie tylko u nas. Także w całej Polsce są zagrożone wyginięciem. Mieliśmy okazję zobaczyć rzadkiego u nas dudka-grzywacza, oraz przepiękne motyle jak np. rusałka pawik, rusałka żałobnik, paź królowej.

Pan Roman Łygan obiecał zaprezentować na kolejnym spotkaniu nagrania głosów ptaków i dalsze zdjęcia ciekawych gatunków, które występują w naszej okolicy.

Prelekcja spotkała się z dużym zainteresowaniem wszystkich obecnych na spotkaniu. Oprócz członków naszego oddziału w spotkaniu wzięli udział sympatycy PTT i przedstawiciele młodzieży szkolnej. Wielu z nas nie przypuszczało, że tak rzadkie i piękne okazy ptaków i motyli występują w naszym regionie. ■



Prelekcja o Parku Narodowym Gór Stołowych

Zelek, którzy przygotowali prelekcje, bądź organizowali niezbędne materiały, w tym filmy. Dzięki pozytywnemu nastawieniu Dyrekcji Parków do naszego pomysłu udało się uzyskać z wszystkich Parków Narodowych w Polsce położonych na terenach górskich materiały promocyjne w tym filmy.

Do tej pory odbyły się prelekcje i pokazy filmów poświęcone następującym parkom narodowym: Babogórskiemu (28-08), Bieszczadzkiemu (11-09), Górczańskiemu (25-09), Gór Stołowych (09-10), Magurskiemu (23-10), Karko-

Dużo PTT w „Dzikim Życiu”

W listopadowym numerze „Dzkiego Życia”, który niedawno otrzymaliśmy, znalazło się wiele miejsca dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Na stronach 8-10 można przeczytać artykuł „Tatrzańskie rocznice” o współorganizowanej przez PTT i TPN sesji popularno-naukowej z okazji setnej rocznicy utworzenia Sekcji Ochrony Tatr TT, którego autorką jest Diana Maciąga. Na stronie 13 znaj-

dziemy ponadto omówienie 20. tomu „Pamiętnika PTT”. Materiały związane z naszym Towarzystwem uzupełniają dwa wywiady poświęcone ochronie przyrody z Barbarą Morawską-Nowak i Antoniną Sebestą (obie O/Kraków). Przedrukujemy je w „Co słychać?” gorąco zachęcając do zakupu listopadowego numeru „Dzkiego Życia”.



Tatry wciąż potrzebują ochrony

z **BARBARĄ MORAWSKĄ-NOWAK** rozmawia **DIANA MACIĄGA**

Sekcja Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego obchodzi w tym roku setną rocznicę powstania. Jakie ogólne refleksje nasuwają się, gdy spojrzymy na 100 lat działalności Sekcji?

BARBARA MORAWSKA-NOWAK: Stulecie obchodzi Sekcja Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego, powołana w 1912 roku przez Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego (dzisiaj powiedzielibyśmy Zarząd Główny).

Tak jak Towarzystwo Tatrzańskie (1873) było pierwszą górską organizacją turystyczną na ziemiach polskich, tak jego Sekcja Ochrony Tatr była pierwszą organizacją skupioną na ochronie przyrody. Tworzyli ją Jan Gwalbert Pawlikowski (przewodniczący), Mieczysław Limanowski (jego zastępca), Mariusz Zaruski, Wiktor Kuźniar, Alfred Lityński i w pierwszym roku 105 członków, wśród nich wiele wybitnych w tym czasie osobistości zatroskanych o przyrodę i krajobraz Tatr.

Prowadzono akcje przeciw tępieniu szarotek, na rzecz opieki nad limbami, ale głównym impulsem do założenia Sekcji było przeciwstawienie się budowie kolei na Świnicę. Niestety wybuch I wojny światowej przerwał rozwijającą się działalność Sekcji, lecz zarazem przyczynił się do ostatecznego zakończenia tej budowy.

Po odzyskaniu niepodległości rolę Sekcji przejęła Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, a następnie Państwowa Rada Ochrony Przyrody (PROP); natomiast w 1922 roku Towarzystwo Tatrzańskie przyjęło nazwę Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (PTT). Trudno zatem mówić o 100 latach działalności Sekcji, to był dopiero początek zorganizowanej działalności na rzecz ochrony przyrody. Działalność ta stale trwa i winna się rozszerzać i rozwijać, bo zagrożenia dla przyrody, dla dzikiego życia nie ustają. W tej czujności i reagowaniu

na zagrożenia prym wiedzie wasze stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot i chwała mu za to.

Jaka była rola Sekcji w ochronie przyrody w przeszłości, a jaka jest obecnie?

W 1913 roku poprzez artykuły prasowe, wystąpienia w ówczesnym sejmie galicyjskim, odezwy i szereg wypowiedzi udało się przekonać społeczeństwo, że eksploatacja granitu tatrzańskiego jest nieopłacalna, podobnie jak pozyskiwanie rudy żelaznej, a kolej wywożąca turystów pod szczyt może być deficytowa. W końcu ówczesny rząd odmówił wsparcia finansowego i skreślił kolejkę z programu kolei lokalnych.

Jak wiemy, wbrew obrońcom przyrody tatrzańskiej wybudowana została i otwarta w 1936 r. kolej linowa na Kasprowy Wierch. Wówczas na znak protestu Państwowa Rada Ochrony Przyrody ze swym przewodniczącym prof. Władysławem Szaferem w całości podała się do dymisji.

Wybuch II wojny światowej zahamował co prawda dalsze inwestycje w Tatrach, ale do dzisiaj sprawa Kasprowego Wierchu pozostaje dla nas wyzwaniem. W związku z tym Polskie Towarzystwo Tatrzańskie spotkało się ze Stowarzyszeniem Pracownia na rzecz Wszystkich Istot w ramach związanej przez dr. Jerzego Sawickiego (PKE) Koalicji na Rzecz Ratowania Przyrody i Krajobrazu Karpat wobec projektów Olimpiady Zimowej w Tatrach. Historia działań tej Koalicji była tematem mego wystąpienia na obecnej sesji poświęconej stuleciu założenia Sekcji Ochrony Tatr.

Już na początku XX wieku Towarzystwo Tatrzańskie wnioskowało o ograniczenie ruchu w Tatrach, choć liczba turystów sięgała jedynie dziesiątek tysięcy. Czy problem ten

jest dostrzegany także obecnie, gdy Tatry odwiedzają miliony ludzi rocznie?

Na pewno problem ten jest dostrzegany przez Tatrzański Park Narodowy oraz przez PTT wspierające jego działalność. O tym także mówiono na sesji. Na szczęście przez niemal 60 lat działalności Parku, który ten ruch organizuje i kanalizuje, społeczeństwo przyzwyczyło się do poruszania w Parku tylko po oznakowanych szlakach turystycznych. Za wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom winowajcy są karani mandatami. Wobec milionów odwiedzających Park stanowią oni jednak margines. Park dba także o remonty szlaków i dróg w Tatrach, choć nie zawsze wychodzi to dobrze. Na przykład wyremontowana droga do Morskiego Oka, stanowiąca trakt, po którym przemieszczają się miliony turystów i jeżdżą furki góralskie, stała się barierą dla przemieszczania się płazów.

Co według Pani zmieniło się w myśleniu o ochronie Tatr na przestrzeni wieku i czy jest to zmiana na lepsze?

Tak jak na przestrzeni wieku zwiększyła się wielokrotnie liczba osób uprawiających turystykę tatrzańską, tak i wzrosła liczba miłośników Tatr szczerze zatroskanych o ich ochronę. Generalnie w społeczeństwie coraz więcej ludzi dostrzega potrzebę ochrony przyrody w każdym mieście – choćby i w Krakowie – mieszkańcy walczą o tworzenie parków, przeciwstawiają się bezmyślnej wycince drzew itp. Nie chcą, aby każda piędź ziemi była zabu-

dowana lub zabetonowana. Niestety ich głosy są często lekceważone przez decydentów.

Nasi politycy i rozmaici biznesmeni nie liczą się z opinią publiczną, a ekolodzy są przedstawiani jako hamulcowi

tw. rozwoju gospodarczego. Prawo nie zabezpiecza spraw związanych z działalnością parków narodowych i krajobrazowych.

Stąd PTT ogłosiło rok 2012 Rokiem Ochrony Przyrody i pragnie rozszerzyć

działalność ochroniarską na cały kraj, również i w roku 2013, kiedy przypada setna rocznica ukazania się rozprawy Jana Gwalberta Pawlikowskiego „Kultura a natura”.

Dziękuję za rozmowę. ■

Konsumpcja gór

z dr **ANTONINĄ SEBESTĄ** rozmawia **DIANA MACIĄGA**

Jak ocenia Pani znaczenie organizacji sesji dla idei ochrony przyrody w Polsce, a Tatr w szczególności?

ANTONINA SEBESTA: Sesja na pewno była potrzebna. Jej efekty zależą jednak głównie od nagłośnienia w mediach, a te raczej nie były nią zbyt zainteresowane. W dzisiejszych czasach kilka słów wypowiedzianych w telewizji przez celebrytę może zdziałać więcej niż długi program edukacyjny. Niestety niewiele jest zainteresowanych inicjatywami związanymi z ochroną przyrody.

Z czego wynika ten brak zainteresowania tematem?

Ochrona przyrody zbyt często wchodzi w jawny konflikt z rozwojem gospodarczym, z konsumpcją. Polskę tradycyjnie uważa się za zbyt biedną, by mogła sobie pozwolić na taki „luksus”. Wszelkie ograniczenia traktowane są jako zamach na wolność obywateli, hamowanie przedsiębiorczości, a nawet zagrożenie dla władzy.

Decyzje nieodzwonne dla ochrony przyrody należą do tych najmniej popularnych, a ich podjęcie z punktu widzenia rządzących grozi utratą wyborców. Popularności problematyce nie

przysparza też podtrzymywany przez niektóre media krzywdzący stereotyp ochroniarza, ekologa-oszołoma, odrwanego od rzeczywistości pozostałych obywateli.

Sto lat temu polscy ochroniarze z troskami o los gór powołali do istnienia Sekcję Ochrony Tatr. Czy podejmując starania o ochronę górskiej przyrody kierowali się takimi samymi pobudkami, jak ludzie współcześni?

Sto lat temu elity uważały, że jest to „wielki zbiorowy obowiązek”. Problem postrzegano w kategoriach patriotycznych. Obecnie ostatni przedstawiciele tych społeczno-kulturalnych elit wymierają. Należała do nich z pewnością niedawno zmarła Wisława Szymborska. Kto ich zastąpi? Ci, którzy zostają, są zagłuszani.

Dziś liczy się tylko przedsiębiorczość i niepohamowana konsumpcja. Umasowienie turystyki i rekreacji, będącej jej inną twarzą, nastąpiło zbyt szybko. Zabrakło tego, co nazwałabym pozytywnym ekologicznym snobizmem. Tatry są postrzegane jako kilka szczytów, które należy zaliczyć (Kasprowy, Giewont,

a nawet Rysy) oraz tereny narciarskie – niewykorzystany potencjał, bo na ich terenie leży blokujący wszystko park narodowy. Przeciętny obywatel jest skłonny do ochrony jedynie świstaków i kozic oraz limby i szarotki.

Co obecnie należy według Pani do najbardziej palących problemów ochrony tatrzańskiej przyrody?

Problem ochrony gór był, jest i będzie aktualny. Jednym z najbardziej palących problemów jest coraz większa antropopresja. Tatry odwiedza coraz więcej osób. W sezonie miłośnik przyrody w Tatrach nie ma już właściwie czego szukać. Luźniej jest na Rynku Głównym w Krakowie, niż na Hali Kondratowej czy Gąsienicowej.

W ostatnich latach gwałtownie rozwinęły się podtatrzańskie miejscowości – lawinowo wzrosła liczba miejsc noclegowych, restauracji, parkingów, sklepów i wszelkich rozrywek wabiących turystów. Dzięki busom również komunikacja jest coraz sprawniejsza, jedynie ciągle remonty i korki na „Zakopiance” odstrasza część zwiedzających. Jedynymi hamulcami wzrostu bazy turystycznej są obecnie coraz wyższe ceny oraz brak wody, która w pewnych miejscach jest już wydzielana, jak to ma miejsce na przykład na Toporowej Cyrli.

Dziękuję za rozmowę. ■

Pamięci profesora Walerego Goetla

JANUSZ MACHULIK (O/Łódź Karp.)

6 listopada 2012 roku miłośnicy gór i swojszczyzny obchodzili czterdziestą rocznicę śmierci wybitnego uczonego, działacza Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a potem także Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, profesora Walerego Goetla.

Urodził się 14 kwietnia 1889 roku w Suchej Beskidzkiej, galicyjskim miasteczku nad Skawą, gdzie przebiegała linia kolejowa łącząca Kraków z Zakopanem i Beskidy z Tatrami. Był synem Walentego i Julii z Koehlerów. Rodzina jego matki wywodziła się z Niemców sudeckich osiadłych w Odrawie, nie-

daleko źródeł Odry, na Śląsku Opawskim. Ojciec Walenty, robotnik kolejowy, pochodził spod Bochni, gdzie jego przodkowie zamieszkali przed wiekami angażując się do pracy w solankach Bochni i Wieliczki. Po śmierci ojca rodzina Goetłów zamieszkała w Krakowie. Szkołę powszechną – Zakład św. Barbary przy Małym Rynku w Krakowie Walery Goetel ukończył z wyróżnieniem. Uczęszczał do gimnazjum Św. Anny, a po zdaniu matury w 1907 roku, podjął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w zakresie geologii klasycznej. W 1910 roku przeniósł się na dalsze studia geologiczne na Uniwersytet Wiedeński, które zakończył 24 maja

1913 roku obroną dysertacji doktorskiej z zakresu geologii, uzyskując stopień doktora filozofii. 30 czerwca 1913 roku w Warszawie zawarł związek małżeński z Marią Skłodowską, bratanicą Marii Skłodowskiej-Curie. Po uzyskaniu w 1918 roku habilitacji na Uniwersytecie Jagiellońskim, Walery Goetel został w 1920 roku mianowany profesorem nadzwyczajnym geologii i paleontologii, a w 1923 roku profesorem zwyczajnym Akademii Górniczej w Krakowie. Był człowiekiem niesłuchanie twórczym i pracowitym. Lista jego różnych prac naukowych, artykułów i prac programowych zawiera około 600 pozycji. Publikował prace z dziedziny taternictwa, turystyki, regionalizmu, geologii i ochrony przyrody. Był twórcą zoologii – zintegrowanej nauki, która łączy w sobie problematykę ochrony przy-

rody i racjonalnego użytkowania zasobów środowiska naturalnego, w sposób szerszy aniżeli to czyni współczesna ekologia. Był wspaniałym nauczycielem akademickim uwielbianym przez studentów i dobrym, darzonym szacunkiem dydaktykiem. Jego dokonania w różnych dziedzinach działalności nie są na miarę jednego człowieka. Prof. Walery Goetel posiadał duże umiejętności organizatorskie i cechy dobrego negocjatora. Nie znosił sporów i kłótni. Obca mu była zazdrość i zawiść. Zawsze wznosił się ponad te pospolite ludzkie przywary. Interesowali go zawsze ludzie zdolni do twórczego wysiłku i ofiarnej pracy, czy to naukowej, czy też na rzecz gór i swojszczyzny; pracy dla dobra Polski. Był nie tylko wybitnym działaczem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego lecz wybitnym działaczem społecznym i człowiekiem nauki o ogólnosiwiatowym znaczeniu.

Pierwszy raz wybrał się w Tatry z kolegami w 1904 roku. W 1906 roku utworzył wraz ze swoim młodszym bratem Ferdynandem, braćmi Świerzami: Mieczysławem i Tadeuszem oraz Władysławem Kulczyńskim (junior) „Klub Kilimandżaro” – dla wspólnych wypraw w Tatry, aby zdobywać honorne wierchy Tatr i aby szerzyć „zamiłowanie ku Tatom i turystyce w ogóle wśród szerszych warstw (lecz nie burżujów)”, przeciwdziałać „wszelkim burżujskim udogodnieniom w Tatrach” oraz „nie dworować damom” na Krupówkach – jak to stanowił statut tego Klubu. Jak pisał później jego brat Ferdynand, który został poczytnym pisarzem – „nie warto być małym.” Do Towarzystwa Tatrzańskiego Walery Goetel został przyjęty z początkiem 1908 roku – równocześnie ze wstąpieniem do elitarniej Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego, po srogich egzaminach ze znajomości gór, uznania dotychczasowych dokonań taternickich oraz kwalifikacji natury ogólnej. Już rok wcześniej, jeszcze jako uczeń gimnazjum terminował w Komisji dla Robót w Górach Towarzystwa Tatrzańskiego u Władysława Kulczyńskiego (seniora, który był przewodniczącym Komisji) i pod kierunkiem Mariusza Zaruskiego sprawował opiekę nad remontami i zaopatrzeniem schronisk oraz znakowaniem ścieżek w Tatrach. W owym czasie bowiem, uczniom szkół średnich w Galicji, nie wolno było należeć do pozaszkolnych stowarzyszeń.

Początkowo, w pierwszych latach swych studiów we Wiedniu Walery Goetel miał jeszcze poglądy rewolucyjne, jak większość polskich studentów, którzy nie sprzyjali zaborcom. Często odwiedzał swych kolegów mieszka-

jących w pensjonacie Frau Doubler na Borschkegasse, gdzie w trakcie prowadzonych dyskusji ścierały się poglądy w różnych sprawach. Walek reprezentował – jak wspomina Stanisław Vincenz, jego kolega z czasów studenckich – „podziemne ruchy kory ziemskiej płaszczołiny”. We Wiedniu Walery Goetel mieszkał przy ulicy Jacquingasse 18, w posiadłości hrabiego Karola Lanckorońskiego, szambelana dworu cesarskiego Franciszka Józefa I. Udzielał tam korepetycji synowi hrabiego Antoniemu Lanckorońskiemu, którego uczył także języka polskiego. Eksceleńca Lanckoroński, człowiek wszechstronnie wykształcony, znawca i kolekcjoner dzieł sztuki, często urządzał spotkania dyskusyjne w zamkniętym gronie. Znając ówczesne poglądy młodych jeszcze Walerego i Ferdynanda Goetlów mówił: „Kto nie jest socjalistą mając lat dwadzieścia pięć, nie ma serca; kto jest nim po czterdzieści, nie ma rozumu.” Walery Goetel, człowiek zawsze racjonalny i pełen optymizmu zapamiętał słowa hrabiego. Po doświadczeniach pierwszej i drugiej wojny światowej, niemieckiej i sowieckiej okupacji ziem polskich, już w 1944 roku wstąpił do Stronnictwa Demokratycznego i do końca swego życia pozostał demokratą.

Profesor Walery Goetel pełnił wiele funkcji społecznych, zawsze dla dobra i w interesie Polski. Przez trzynaście lat (1919–1936) sprawował funkcję wiceprezesa TT i PTT, a przez następnie jedenaście (1936–1947) pełnił obowiązki prezesa Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego aby ponownie w ponownie latach 1947–1950, przez trzy lata być jego wiceprezesem. Po rozwiązaniu się PTT i PTK wszedł do Zarządu Głównego PTTK jako wiceprezes. Był też przewodniczącym Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK i począwszy jeszcze od 1935 roku wieloletnim redaktorem „Wierchów”. Od 1922 roku był członkiem Państwowej Komisji Ochrony Przyrody, a później Państwowej Rady Ochrony Przyrody. W 1933 roku, po 26 latach solidnej pracy w służbie gór i swojszczyzny, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie obdarzyło prof. Walerego Goetla godnością Członka Honorowego PTT. W latach 1936–1939 pełnił także funkcję wiceprezesa Związku Ziemi Górskich i równocześnie kierował pracami Komisji Swojszczyzny Zarządu Głównego ZZG oraz wchodził w skład Komisji Wydawniczej ZZG. Był współzałożycielem Tatrzańskiego Parku Narodowego i długoletnim przewodniczącym jego Rady Naukowej.

Jako człowiek nauki był racjonalistą zawsze pełnym optymizmu. Zwykle osiągał cele do których zmierzał. Rzad-

ko przegrywał, a był raczej człowiekiem bezkompromisowym gdy uważał, że racja jest po jego stronie. Był jednak człowiekiem dialogu, wykazywał szczerą chęć zrozumienia przeciwnika i porozumienia. Gdy wyczuwał zagrożenie, opóźniał decyzję.

Za swoją bezkompromisową postawę i wypowiedzi na temat polityki polskiego rządu w stosunku do Czechosłowacji zapłacił dwukrotnie w latach 1933 i 1938 utratą stanowiska rektora Akademii Górniczej w Krakowie. Po raz trzeci został odwołany ze stanowiska rektora AGH ostatniego dnia września 1950 roku, przed inauguracją nowego roku akademickiego, pod wpływem nacisków NKWD na Ministerstwo Oświaty. Po nieskutecznych próbach szantażu, za spotkanie się ze swoim bratem Ferdynandem w 1949 roku w Kairze (któremu w 1945 roku ułatwił ucieczkę za granicę) oraz za swoją wytrwałość przy ideologii Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i próbę ratowania tej społecznej organizacji miłośników gór i swojszczyzny, podmywanej przez „wrzące” wody komunistycznej, niedemokratycznej ideologii został po raz trzeci pozbawiony stanowiska, na które wybrano go wolą senatu uczelni.

Profesor Walery Goetel, zawsze optymistą, któremu w życiu przyświecała gwiazda przewodnia Towarzystwa Tatrzańskiego, wszelkie porażki znosił z godnością. We wszystkich najtrudniejszych sytuacjach życiowych znajdował zawsze wyjście optymalne. Tylko niekiedy sięgał po kompromis; wówczas zawsze kierował się najważniejszymi celami, które pozostały jeszcze do zrealizowania dla dobra społeczeństwa, gór, ochrony przyrody i dla rozwoju kraju ojczystego. W ciągu swojego życia otrzymał wiele zaszczytnych wyróżnień, tytułów, orderów i odznaczeń polskich i zagranicznych, ale najbardziej cenił sobie odznaki związane z Towarzystwem Tatrzańskim, te które zawsze nosił przypięte do sportowej czapki gdy w młodych latach czynnie uprawiał taternictwo oraz skromną Honorową Odznakę PTT z limbowym wieńcem z 1948 roku. Ustanowiona została w roku jubileuszu Towarzystwa, którego humanistyczna postawa przetrwała jeszcze tylko dwa lata.

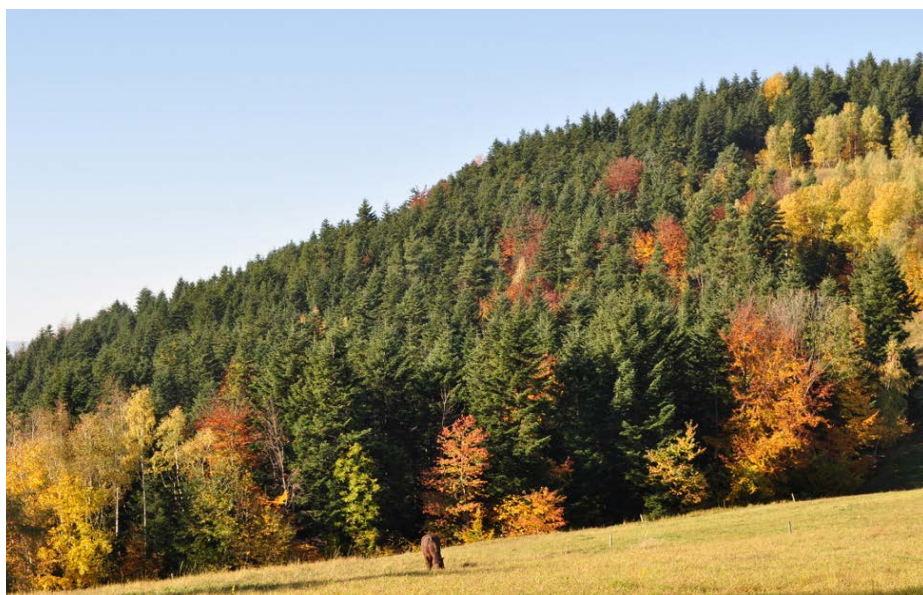
Walery Goetel był człowiekiem powszechnie lubianym i cenionym przez ludzi, z którymi się spotykał. Spoczął w Alei Zasłużonych na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, dokąd przy muzyce kapeli góralskiej odprowadziła go rodzina i ogromne rzesze przyjaciół, wychowanków i współpracowników. ■

To był wspaniały dzień

BARBARA MORAWSKA-NOWAK
(O/Kraków)

Na zaproszenie Oddziału PTT Beskid w Nowym Sączu wraz z Niną Mikołajczyk zostałyśmy po posiedzeniu ZG PTT w Nowym Sączu na drugi dzień, by wziąć udział w zakończeniu sezonu zorganizowanym przez Oddział w Łabowej. Obie przenocowałyśmy się u zaprzyjaźnionych koleżanek w pobliżu i nawet razem dotarłyśmy autem na miejsce zbiórki przy autokarze na godz. 9.00. Wycieczkę prowadził Jurek Gałda. Dojechaliśmy do Nawojowej, by stamtąd trasą spacerową przejść kilka niewysokich gór i zejść do Maciejowej. Pogoda była przepiękna podobnie jak jesienne krajobrazy z dominującymi rdzawymi bukowymi lasami. Miałam przydzielonego opiekuna Zbyszka, który towarzyszył mi idąc moim tempem i sympatyczną rozmową. Dołączył do nas jeszcze jeden miły starszy pan. W Maciejowej zwiedziliśmy ładną łemkowską cerkiewkę, o której z dużym znanostwem przedmiotu opowiedział nam Jurek Gałda.

Następnie podjechaliśmy do pobliskiej Łabowej, dokąd dotarli autami jeszcze inni członkowie oddziału. Tam w miejscowym kościele odbyła się msza św. za duszę kolegi Ryszarda Patyka zamówiona przez współtowarzyszy tej tragicznej wyprawy na Ganek w dniu 16 września 2012, w czasie której zginął ten lubiany przez wszystkich przewodnik. Ostatnim akcentem tego dnia był piknik oddziału w obiektach nadle-



Fot. archiwum PTT Nowy Sącz

▲ *Jesień w Beskidzie Sądeckim*

W Feleczynie ▶

śnictwa w Feleczynie, który upłynął w miłej atmosferze przy daniach z grilla i bigosie. Uczestników imprezy było sporo, także z małymi dziećmi, panowała rodzinna atmosfera. Nastąpiło tam również rozstrzygnięcie rywalizacji w akcji „TWÓJ MOUNT EVEREST 2012”. W zdobywaniu Mount Everestu wzięło udział 12 osób. Bezkonkurencyjni w swoich kategoriach i w całościowej punktacji zostali Ewa i Wiesiek Ciarachowie. Kolejne miejsce zajęli Maciek Kulczyk i Zbyszek



Fot. Małgorzata Adamus (PTT Nowy Sącz)

Smajdor. Wyróżnieni zostali nagrodami, dyplomami i brawami.

Niestety, musiałyśmy się z Niną rozstać z miłym towarzystwem aby zdążyć na autobus do Krakowa. Nina czekała następnie na autobus do Łodzi by dotrzeć do domu w środku nocy. ■

Kalendarz wydarzeń ogólnopolskich 2013

Zdając sobie sprawę, że w tej chwili większość oddziałów planuje kalendarz wydarzeń na rok 2013, publikujemy na łamach „Co słychać?” kalendarz imprez ogólnopolskich, aby uwzględnić je również w planach oddziałowych.

26 stycznia 2013 r.

Posiedzenie Zarządu Głównego PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim

22 czerwca 2013 r.

Posiedzenie ZG PTT w Zakopanem, Zjazd Delegatów PTT (zatwierdzenie sprawozdań za rok 2012)

23 czerwca 2013 r.

Obchody 140-lecia PTT w Zakopanem
26–29 września 2013 r.

Ogólnopolskie spotkanie oddziałów PTT w Pieninach

28 września 2013 r.

Posiedzenie ZG PTT w Szczawnicy

15 listopada 2013 r.

Posiedzenie ZG PTT w Zakopanem

16–17 listopada 2013 r.

IX Zjazd Delegatów PTT (sprawozdawczo-wyborczy)

Mono Lake

JANINA MIKOŁAJCZYK (O/Łódź)

A biały człowiek nie może pić wody Mono Lake, bo to jest prawie czysty ług. Chociaż mówiono, że Indianie w pobliżu pili ją czasami, to jednak jest nieprawdopodobne, nic dziwnego, że mówi się, że są jedynymi z najszczerzych kłamców jakich kiedykolwiek widziano

Mark Twain

Po opuszczeniu granic parku Yosemite (patrz → CS261), jadąc w kierunku wschodnim już z wysoka ujrzeliśmy Mono Lake, jezioro położone w północno-wschodniej części stanu Kalifornia na granicy stanu Nevada. Znajduje się w hrabstwie Mono, na wschód od Parku Narodowego Yosemite i łańcucha górskiego Sierra Nevada oraz na południowo-wschód od Jeziora Tahoe. Mono Lake leży w centrum pustynnego płaskowyżu wulkanicznego. Mono Basin, teren otaczający jezioro jest bezludny, występują w nim wiekowe pola lawy, kopyły i stożki wulkaniczne, kratery jak Mono Craters i Panum Crater (2 mile na południe od jeziora). Również okoliczne wzgórza utworzyły się z popiołu wulkanicznego. Long Valley Caldera rozciąga się 50 mil na południe i jest aktywną strefą wulkaniczną.

Mono Lake, wysoko alkaliczne i hyperhalinowe słone jezioro (zasolenie – 50–100%) jest pozostałością ogromnego zbiornika wodnego, powstałego z topniejących lodowców 760 tysięcy lat temu i jest najstarszym jeziorem Ameryki Północnej. Mono Lake ma duże stężenie arsenu w wodzie, skąd wniosek, że mogą żyć w nim mikroorganizmy inne, niż powszechnie znane. Naukowcy odkryli, że w jeziorze są mikroorganizmy, które nauczyły się żyć z toksycznym arsenem, choć nie włączyły go do swego cyklu życiowego. Jeśli w mule i wodach jeziora udałoby się znaleźć takie mikroorganizmy, które zależne są od obecności arsenu, wówczas stałoby się jasne, że życie na Ziemi mogło pojawić się co najmniej dwukrotnie...! W jeziorze nie ma ryb, a tylko żyjątko, które przystosowało się do tego alkalicznego środowiska jak brine shrimp (solankowe krewetki).

Rezerwat Mono Lake (powierzchnia 180 km², wymiary – 7,5 x 7,5 km), został ustanowiony w celu zachowania spek-

takularnych “martwic wież” z węglanu wapnia (calcium carbonate) i pokręteł powstałych w wyniku interakcji z słodkowodnych alkalicznych źródeł i wód jeziora. Jezioro ulega coraz większemu zasoleniu, m.in. przez prace wodociągowe, jakie miały miejsce w 1941 r. Wtedy miasto Los Angeles kupiło ten teren i zbudowało 18-kilometrowy tunel wodociągowy, żeby zaopatrzyć w wodę miasta południowej Kalifornii, głównie Los Angeles. co spowodowało duże obniżenie poziomu jeziora. W wyniku tego w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat pojawiły się ponad powierzchnią jeziora formacje tufowe. Paradoksalnie Mono Lake przetrwało kilka epok lodowcowych i aktywności wulkanicznej, a największym zagrożeniem dla niego jest... Los Angeles! Na szczęście wielu obrońców przyrody broni tego miejsca przed zagładą i wygląda, że jezioro będzie uratowane. Sytuację poprawiły przepisy z 1994 r. i podobno poziom powierzchni jeziora stopniowo wzrasta.

Drogą nr 120 z Tioga Pass podjechalśmy do rezerwatu South Tufa. Gdy zbliżaliśmy się do jeziora w oddali widać było pojawiające się kształty ścian i wieżyczek jak z baśni lub kosmosu. Przy parkingu tablice z opisami i ścieżka między ogromnymi kępami wysokich traw. Wśród nich tufy, większe i mniejsze poskręcane w ścianki i wieże. Dawniej było tu jezioro. Zatrzymaliśmy się przy brzegu robiąc mnóstwo zdjęć. Wokół był las tuf nadający się na scenografię filmu Stevena Spielberga, bo widoki jak w filmie science fiction. Tufy miały różne kształty: pałace, wieżyczki, wyspy i „stalagmity” wystające z wody. Nie da się przejść obojętnie obok takich okazów, więc chodziliśmy lekko zahipnotyzowani urokiem tworów Mono Lake. Wszystkie wydają się tutaj nierealne i żadne zdjęcia nie oddadzą uroku tego miejsca. Czas nieubłaganie nas gonił, powoli robił się wieczór i oczekiwany przez fotografów zachód słońca. Nie zdążyliśmy już pojechać do następnego punktu – Navy Beach (dawniej w gestii wojska), do którego prowadzi nieutwardzona droga



South Tufa o zachodzie słońca

dla samochodów z napędem na 4 koła. Miejsce oddalone jest o kilometr od South Tufa i w sumie można było ten odcinek przejść wzdłuż brzegu. Navy Beach to plaża, tylko zamiast piasku jest sól i wilgotne i gąbczaste podłoże. Na takich plażach żyje niezwykła mucha alkaliczna (Ephydra hians). W pobliżu Navy Beach znajduje się całkiem spory tufowy „zamek”. Kolejnym punktem widokowym jest północna strona, Mono Lake County Park. Zwiedzanie odbywa się tu po drewnianym podejściu, z którego nie można schodzić na plażę przy jeziorze. Pewnie taka ochrona jest konieczna akurat na tym kawałku plaży ze względu na żyjące tutaj licznie ptaki. Miejsce to słynie wśród ornitologów, jest doskonałym punktem obserwacyjnym. Całe jezioro stanowi ważny ekosystem, przystanek dla wielu gatunków przelatujących ptaków. Żyją tu różnorodne gatunki ptaków, ponad 300 gatunków ma tu swoje gniazda m.in. California gull (mewy) i eared grebe (perkozy).

Clint Eastwood w 1973 r. jadąc z Oregonu do Kalifornii wypatrzył Mono Lake na lokalizację swojego filmu „High Plains Drifter”, w Polsce „Mściciel”. Dla potrzeb filmu w 18 dni ze 150 tys. stóp drewna zatrudniając 40 techników i 10 konstruktorów wybudował na brzegu Mono Lake całe miasteczko westernowe w odległości około 2/3 mili (1 km) na zachód od South Tufa. Dziś nie ma już po nim śladu. Mono Lake od dawna fascynowało artystów, stało się scenografią filmową, jak u Clinta Eastwooda, jest w książce Marka Twaina, na okładce Pink Floyd, czy w teledysku zespołu Cindirella. To naprawdę trzeba zobaczyć. ■

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
REDAKCJA: SZYMON BARON, MARCIN KOLONKO, BARBARA MORAWSKA-NOWAK
SKŁAD: JUSTYNA RYBKA

ADRES REDAKCJI: UL. KONARSKIEGO 21/5, 30-049 KRAKÓW ◆ E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL ◆ TEL.: 12 634-05-89
WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE: HTTP://WWW.PTT.ORG.PL